

The Analogs, Nie chc

Po tej i po tamtej stronie rzeki
Która płynie wolno od wieków
W blokowiskach stłoczonych za portem
I ruderach pozornie milczących
Wszystko kipi buzuje i drży
Ale wciąż nie rozlega się krzyk
W zimnych salach domów opieki
Patrzają w zupę mętną jak ścieki
Ci którzy znają tylko ból
Których życie to bezdenny trud
Pochyleni nad brudnym stołem
Wolą milczeć niż stracić swoją porcję
One kryją zmęczenie za szminką
Są ich setki chcą uciec stąd szybko
W szybkich barach, szybkie jedzenie
Szybka miłość na tylnym siedzeniu
Wolą milczeć niż wykrzyczeć ból
I zestarzeć czekając na cud
Nie chcą zamieszek
Nie chcą zamieszek
Boją się gumowych kul
Nie chcą zamieszek
Nie chcą zamieszek
Wiedzą tylko czym jest ból
Nie chcą zamieszek
Nie chcą zamieszek
Gdy zobaczą że to błąd
Będzie zbyt późno
Będzie zbyt późno
Aby zmienić coś